

Rosyjski rynek zamyka się dla Ukrainy?

19 maja na szczycie państw WNP nie doszło do podpisania porozumienia o strefie wolnego handlu, który miałby gwarantować ukraińskim eksporterom prostszy dostęp do rosyjskiego rynku (i rynków innych państw Wspólnoty) oraz zakazywałby wprowadzenia cel importowanych na surowce energetyczne sprowadzane z Rosji na Ukrainę. W tej sytuacji Ukraina po przystąpieniu do pogłębionej strefy wolnego handlu z UE (SWH+), czemu niechętna jest Rosja, może napotkać poważne trudności na rosyjskim rynku.

Mimo ponawianych rosyjskich propozycji Ukraina odmawia przystąpienia do Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu. Znamienne, że w przyjętej również 19 maja rezolucji Rady Najwyższej ukraińscy parlamentarzyści uznali podpisanie umowy o SWH+ z UE za priorytet polityki zagranicznej Ukrainy. Jednocześnie, nie chcąc utracić dostępu do rosyjskiego rynku (którego udział w ukraińskim eksporcie wynosi ok. 30%), Ukraina dążyła do jak najszybszego zawarcia umowy o strefie wolnego handlu w ramach WNP. Porozumienie takie nie ograniczałoby swobody Kijowa w wyborze polityki ekonomicznej, ale pozwalałoby na wyeliminowanie cel importowych oraz barier parataryfowych w handlu na obszarze WNP. Mimo że podpisanie umowy było wcześniej uzgodnione, Uzbekistan i Turkmenistan w ostatniej chwili zgłosiły do niej zastrzeżenia. Rosja oficjalnie nie wyrażała żadnych przeciwwskazań do zawarcia porozumienia, jednak 18 maja Dmitrij Miedwiediew ostrzegł władze ukraińskie, że muszą się jednoznacznie opowiedzieć, czy chcą integracji z Rosją, czy też z UE. Ponieważ Rosja nie jest członkiem WTO, może ona swobodnie przywrócić bariery w handlu z Ukrainą, a jedyną przeszkodą jest dwustronna umowa rosyjsko-ukraińska o wolnym handlu z 1993 roku, którą jednak można wypowiedzieć. <mja>